Nr 32 | Kraków, 10 Lutego — Wtorek. | Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse: (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 9 lutego.

Korespondent nasz lwowski pisał przed trzema dniami o pożyczce pół milionowéj przeznaczonéj na zasiewy w okolicach kraju naszego dotkniętych nieurodzajem. W ważnym tym przedmiocie podaje *Gazeta Lwowska* następujący artykuł:

„Z telegramów wiadomo już, że rząd wniósł do Rady państwa projekt ustawy przyznającej Wydziałowi krajowemu bezprocentową, do 1go sierpnia 1881 zwrotną pożyczkę w kwocie 500.000 złr. ze skarbu państwa. O pożyczkę tę prosił Wydział krajowy dla tego, że z powodu odroczonej sesyi sejmu krajowego nie mógł w porę postarać się o fundusze potrzebne do niesienia pomocy ludności wiejskiéj w téj części kraju, gdzie klęska nieurodzaju wywołała brak ziarna na zasiew. Pożyczka ta nie jest jeszcze faktem dokonanym, ale wszelkie okoliczności przemawiają za tem, że projekt rządowy niebawem zmieni się w sankcyonowaną ustawę. Ponieważ zaś skuteczność pomocy zależną od tego, aby fundusze dostarczone zostały ludności wiejskiéj w porze stosownéj do zasiewów a więc już w początku marca, przeto Wydział przystąpił już teraz do czynności przygotowawczych i wystosował do Wydziałów powiatowych w tych okolicach, gdzie sprawdzony został brak ziarna na zasiew, okólnik wskazujący sposób, w jaki pożyczki będą udzielane.

Jako zasadę przyjął Wydział krajowy, że bezprocentowe pożyczki na zasiew udzielane będą potrzebującym pomocy włościanom za solidarną poręką gmin. W tym celu rada gminna ma wymienić wyraźnie członków, za którymi przyjmuje poręczenie i wskazać, do jakiéj wysokości ta poręka sięga. Poręka gmin nie będzie w tym wypadku ryzykowną, gdyż pożyczki te udzielane będą tylko do wysokości rzeczywistej potrzeby, a zwrot ich nastąpi dopiero po zbiorach.

Na reprezentacyi gminnéj ciężyć będzie ważny obowiązek czuwania nad tem, aby pożyczki dostawały się tylko tym członkom gminy, którzy rzeczywiście pomocy publicznéj potrzebują i dają pewną rękojmię, że nie nadużyją, lecz fundusze uzyskane bez procentu w ogóle bez zysku, zużyją na zasiew. Postanowienia te mają na celu ochronę ogółu przed stratami, a samym osobom, które się od nędzy i po części z nieszczęścia ratują, udzielić pomocy. Reprezentacye powiatowe pośredniczyć będą w przeprowadzeniu téj akcyi zbiorowéj za pomocą delegatów, o co wzywa je Wydział krajowy. Zadaniem delegatów będzie najpierw zbadanie rzeczywistéj potrzeby i sprowadzenie żądań do takiéj miary, aby fundusze rozporządzalne wystarczyły do osiągnięcia celu. Gdyby sumy, potrzebne według pierwotnych sprawozdań Wydziałów i Starostów na zakupno zboża na zasiew, miały przejść za granice pożyczki, to nie wystarczyłoby na zaradzenie złemu. Sprawozdania te bowiem były pisane przy tem, że potrzeby dokładnie obliczyć się nie dawały a nadto z praktyki wiadomo jest, że w takich razach niektóre osoby zbliska na stan rzeczy patrzące, skłonne są poniekąd do zbyt pesymistycznych kombinacyj.

Delegaci Wydziałów powiatowych mają według instrukcyi Wydziału krajowego wpływać w tym duchu, aby pożyczki dostawały się tylko włościanom, u których sprawdzono niedostatek ziarna na zasiew, lecz także brak środków potrzebnych do pokrycia niedoboru z zasobów własnych i brak sposobności do zarobku. Chodzi bowiem o to, aby z funduszów publicznych nie korzystali z uszczerbkiem dla biednych ci, którzy dosnali wprawdzie także klęski nieurodzaju, ale którzy zdołają na zakupienie ziarna na zasiew, nie pożyczkę i sami sobie tyle zarobić, ile im na to potrzeba. Pomoc publiczna nie może ferytować próżniactwa, które by powinno dotknąć jednym z głównych zgubnych ludności włościańskiéj. Delegaci Wydziałów powiatowych będą musieli także zwrócić uwagę na to zwrócić baczną uwagę, azeby fundusze pożycz-kowe, przeznaczone dla najbiedniejszych, nie dostały się matadorom gminnym, wywierającym znaczny wpływ w radach gminnych a niepotrzebującym pomocy.

W myśl okólnika Wydział krajowego najdaléj do 25go b. m. Wydziały powiatowe nadesłać mają zestawy już zebranych do rozdziału funduszu pół milionowego, tj. uchwały rad gminnych z poręczeniem i ze spisami włościan. Od trafności rozporządzenia delegatów powiatowych, mimo wiele od ich gorliwości w dopełnieniu wskazówek, które Wydział krajowy w swoim okólniku podał zawisł w niemałéj części dobry skutek téj zbawiennéj akcyi. Jest to w téj chwili najważniejsza sprawa krajowa i od jéj szczęśliwego załatwienia zawisła złagodzenie dolnej nędzy, który na tenże osiedlił ludności najuboższej, nie poprzeczna, mózgowości... by się na lekkomyślnych. Oby delegaci powiatowi wszędzie wywiązali się dobrze z swojego zadania a przedsiewzięcie kroków zmierzało się samo sobie sprawdzić! Na dobrej pomocy Wydział krajowy w ogłoszeniu i szybkości działania.

Wydział krajowy otrzymał ma ze skarbu państwa półmilionową pożyczkę bez procentu tylko do 1go stycznia 1881, z czego wypływa, że do 1go stycznia gminy powinny zwrócić otrzymane pożyczki Wydziałowi, ale z wyjątkiem tych, których przedłużenie terminu zwrotu pożyczki nie jest za jaki Wydział krajowy po 1 styczniu 1881 musiałby sam zaciągnąć pożyczkę, aby zwrócić skarbowi państwa dług obecnie zaciągnięty. Zwrócenie pożyczki otrzymanéj bez procentu już po żniwach nie przedstawiałoby trudności zwłaszcza, gdyby wszystkie zasiewy dobrze wypadły. Zależeć to będzie także od zapobiegawczych, co przez pożyczkę. Wypłata pożyczek zostanie rozłożona na kilka lat pod warunkami zaraz wyjaśnie się najłaskawsze.

Nakoniec dodajemy, że pożyczki bezprocentowe udzielone będą w tych powiatach, w których według sprawozdań c. k. Starostów i Wydziałów powiatowych razem zestawionych sprawdzony został brak ziarna na zasiew w mniejszym lub większym stopniu. Takich powiatów jest 57. Oto ich spis: Biała, Bóbrka, Bochnia, Bohorodczany, Brzesko, Brzozów, Buczacz, Chrzanów, Czortków, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Grybów, Horodenka, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kałusz, Kolbuszowa, Krakow, Krosno, Limanowa, Lisko, Lwów, Łańcut, Mielec, Mościska, Myślenice, Nadwórna, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Podhajce, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Skałat, Sokal, Staremiasto, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice, Wieliczka, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów i Żywiec.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 5 lutego.

(*Z Koła polskiego.*)

Na posiedzeniu w d. 26 stycznia, Koło polskie ponowiło wybór komisyi parlamentarnéj. Wybrani zostali pp.: Grocholski, Baum, Smolka, ks. Czartoryski Jerzy i Dunajewski. Następnie w miejsce posła Mieroszowskiego, który złożywszy mandat poselski, przestał być członkiem Izby i Koła polskiego, wybrano do izbowéj komisyi podatkowéj p. Jaworskiego, do komisyi żelaznych dróg p. Gniewosza, do komisyi weryfikacyjnéj p. Dzwonkowskiego, a do komisyi rozpraw, nad zniesieniem stemla od dzienników p. Skrzyńskiego. Dalej Koło postanowiło jednomyślnie na wniosek swych członków zasiadających w komisyi legitymacyjnéj głosować, zgodnie z wnioskiem tejże, za zatwierdzeniem wyborów pp. Torosiewicza, Zamoyskiego, Schreibera, a za unieważnieniem wyboru p. Offenheima. Przewodniczący Dr Grocholski oznajmił, że posiedzenie sekcyi członków Koła, pod przewodnictwem Dra Golnickiego, wybrano do komisyi dla katastralnych w Galicyi.

u wolnionych z służby publicznéj w miarę kończenia się tych czynności, prosząc zaś o dalsze umieszczenie w téj służbie — wręczył ministrowi Ziemiańskowskiemu, który przyrzekł poprzeć ją w ministerstwie skarbu. Co do podobnej petycyi funkcyonaryuszów katastralnych, za dziennią płacą ezaoso przyjętych do służby publicznéj, a w listopadzie r. z. uwolnionych, przedstawił przewodniczący, iż poczyniono kroki do ministra Ziemiałkowskiego i do Namiestnika Galicyi, aby rząd uwzględnił prośbę co do rozdania jednorazowego wsparcia tym uwolnionym z służby funkcyonaryuszom i oddania im robót akordowych. Wreszcie obradowało Koło nad ważną sprawą krajową, lecz przebieg i rezultat tych obrad postanowiono jednomyślnie, ze względów taktycznych, zachować do czasu w tajemnicy.

Na porannem posiedzeniu Koła polskiego w d. 1 lutego, zajęto się najprzód petycyami i pismami nadesłanemi do Koła. Petycye Wydziałów powiatowych: w Dolinie, Rohatynie, Jaśle, Gorlicach, Wieliczce, Chrzanowie, Stanisławowie o uregulowanie na drodze ustawodawczéj stosunków ludności starozakonnéj, przekazano do uprzedniego roztrząśnienia tej samej oddzielnéj komisyi, do któréj odesłano poprzednio podobne petycye z innych powiatów. Petycye Wydziałów powiatowych w Żydaczowie, Pilźnie i Gorlicach o budowę dróg żelaznych z Husiatyna do Stanisławowa i z Zagórza do Żywca, przekazano polskim członkom komisyi kolejowej. Tymże członkom przekazano petycye Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, tyczącą się sposobu wypuszczania w przedsiebiorstwo budowy dróg żelaznych. Petycyę Wydziału powiatowego w Gorlicach, aby rząd upoważnił wydawał wydawane drogą ustawodawczą wsparcia i pożyczki podupadłym nieurodzajem powiatom, przekazano polskim członkom komisyi budżetowéj, iżby ja poparli przy obradach nad budżetem. Petycyę Komitetu zjazdu inżynierów cywilnych w Galicyi o zmianę rządowego projektu ustawy przemysłowej, co do przemysłu budowniczego, przekazano do roztrząśnienia polskim członkom komisyi przemysłowéj. Petycyę Towarzystwa lekarskiego o utworzenie Izb lekarskich, przekazano komisyi wybranej do roztrząśnienia podobnego wniosku, przedłożonego Izbie. W podobny sposób załatwiono jeszcze kilkanaście petycyj w drobniejszych sprawach.

Ponieważ na następnem posiedzeniu Izba poselska miała przystąpić do wyboru dwunastu członków trybunału państwowego w miejsce ustępujących, którzy swój okres urzędowania skończyli, przeto komisya parlamentarna przedstawiła, że wskutek porozumienia się w tym przedmiocie klubów prawicy za pośrednictwem ich komisyj parlamentarnych, każdy klub ma przedstawić trzech mężów na członków trybunału, razem dziewięciu, na których wszystkie trzy kluby prawicy głosować będą; wybór zaś trzech członków pozostawiono lewicy. Koło polskie zgodziło się na ten wniosek i ze swej strony przedstawiło na członków trybunału państwowego: pp. Maurycego Kraińskiego byłego posła i członka Wydziału krajowego, p. Schenka prezesa sądu wyższego we Lwowie, którzy dotychczas z wyboru posłów polskich w tym trybunale zasiadali, oraz Dra Mikołaja Zyblikiewicza prezydenta miasta Krakowa. Wreszcie Koło obradowało nad projektem ustawy tyczącej się urządzenia Bośni i Hercegowiny, który przychodził pod uchwałę Izby na następnem jej posiedzeniu i postanowiło głosować za znanemi wnioskami większości komisyi izbowej, polecającemi do przyjęcia projekt rządowy.

Na wieczornem posiedzeniu także d. 1 lutego, Koło obradowało nad ważną sprawą, lecz uchwalono jednomyślnie, aby tok i rezultat obrad zachować w tajemnicy aż do załatwienia tej sprawy przez Radę państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu, Koło polskie, po załatwieniu kilku spraw drobniejszych, obradowało o sposobie postępowania przy rozprawach na dzisiejszem posiedzeniu Izby nad nowellą do ustawy o podatku gruntowym. Uchwalono przyjąć za podstawę rozpraw szczegółowych projekt większości komisyi podatkowej i za tym projektem głosować. Gdyby zaś większość Izby wbrew głosom polskim, przyjęła za podstawę rozpraw projekt mniejszości komisyi podatkowej, postanowiono, aby parlamentarna komisya Koła w porozumieniu z polskimi członkami komisyi podatkowej rozstrzygała wśród toczących się rozpraw za którémi poprawkami z innych stron stawianemi głosować ma Koło i jakie poprawki wnosić. Ponieważ projekt większości komisyi powstał z kompromisu między posłami polskimi a innemi stronnictwami prawicy, przeto jakkolwiek niektóre jego postanowienia nie są dobre dla kraju naszego, uchwalono nie wnosić do niego poprawek, gdyż przez to mogłyby inne stronnictwa prawicy czuć się upoważnione do wnoszenia znów poprawek krajowi naszemu szkodliwych. Wreszcie uchwalono głosować w trzeciem czytaniu przeciw noweli, gdyby Izba przyjęła bez zmiany projekt mniejszości komisyi. Nie przytaczamy tu projektów większości komisyi i jej mniejszości, która podjęła projekt rządowy, gdyż o tych projektach była tylokrotnie mowa i znane są zapewne czytelnikom.

Na żądanie polskich członków komisyi budżetowej uchwaliło Koło wskazówkę co do ich postępowania względem rezolucyj, które przy obradach tej komisyi zamierzają wnosić pp. Clam-Martinic i Jireczek, a w których to rezolucyach mają żądać, aby rząd przedłożył wykazy tyczące się stanu funduszu religijnego i aby tenże był rozdzielony na kraje i fundusz religijny każdego kraju oddzielnie prowadzony. Przedłożony przez p. Dworskiego projekt noweli do ustawy hipotecznej, który żądał, aby w sprawach hipotecznych dozwolono w pewnych razach zakładać rekurs nadzwyczajny od dwóch uchwał jednobrzmiących, przekazano do roztrząśnienia komisyi złożonej z posłów fachowych prawników.

Wreszcie Koło obradowało nad ważną sprawą tyczącą się języka, w którym zakładane i prowadzone być mają księgi hipoteczne w Galicyi. Wiadomo, że na prośbę mieszkańców miasta Biały żądających, aby księgi hipoteczne w tem mieście zakładane i prowadzone były w języku niemieckim, prezydyum sądu wyższego w Krakowie wydało rozporządzenie, iżby nietylko w Białej, ale i w innych miejscach okręgu sądowego krakowskiego księgi gruntowe zakładane i prowadzone były nie wyłącznie w języku polskim, ale w tym języku, jaki jest stronom właściwy. Koło polskie zważając na reskrypt cesarski z 1869 r. orzekający, iż językiem urzędowym w sądach w Galicyi jest wyłącznie język polski; zważając, że wprawdzie stronom w takim języku sąd doręcza wyrok, w jakim był pozew lub skarga, a co się tyczy ksiąg hipotecznych w takim języku wydawać ma dla stron uchwałę, w jakim wniesione było podanie, ale wpis do księgi hipotecznej uskuteczniać winien sąd urzędowo w języku polskim, gdyż w tym tylko języku sąd urzęduje; zważając dalej, że księga hipoteczna jest księgą publiczną, przeznaczoną nietylko dla stron, ale do użytku całej publiczności, — postanowiło przedsięwziąść stósowne kroki, aby spowodować cofnięcie wspomnionego rozporządzenia sprzecznego z przytoczonym reskryptem cesarskim i z ustawą sejmu galicyjskiego o wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych.

Wiedeń 8 lutego.

(||) Jeszcze panuje *status quo* w sprawie przesilenia gabinetowego, ale długo już nie utrzyma się zapewne. Parcie ze strony prawicy jest wielkie a energiczne wystąpienie p. Stremayra w wydziale budżetowym zaostrzyło jeszcze bardziej jej apetyt. Prawica wprawdzie uroczyście zapewnia, że tylko usunięcia p. Stremayra pragnie z posady ministra oświaty, ale każdy widzi, że tu rozchodzi się o pierwszy wyłom. P. Stremayr jest niejako bramą, broniącą prawicy wstępu. Skoro ta brama padnie, forteca będzie w ręku prawicy. A zdaje się, że padnie, musiałby się chyba hr. Taaffe uzbroić w niezwykłą cierpliwość i energię, aby stawić czoło szturmowi prawicy. Po mowie p. Stremayra w wydziale budżetowym sytuacya przedstawia się tak: Jeżeli p. Stremayr mimo tej mowy pozostanie przy władzy, hr. Taaffe miałby utorowaną drogę do kompromisu z umiarkowanemi żywiołami lewicy i mógłby tem samem wielkie oddać usługi dziełu ugody. Jeżeli zaś p. Stremayr może właśnie z powodu tej mowy ustąpi, co chwilowo jest prawdopodobniejszem, to każdy jego następca będzie miał trudniejsze zadanie, aniżeliby je miał przed wypowiedzeniem tej mowy, która w oczach opozycyi niemieckiej stanowić będzie niejako spuściznę i drogoskaz dla jej postępowania. Że zaś człowiek tak umiarkowany, jak p. Stremayr, przemówił w sposób tak dosadny, tłomaczyć sobie należy równoczesnym atakiem na szkoły ze strony prawicy i biskupów czeskich. Wszystko to rozdrażniło p. Stremayra w wysokim stopniu. W ogóle pomieszanie i splatanie spraw autonomicznych z wyznaniowemi było nader nieszczęśliwym pomysłem i utrudnia wszelką akcyę ugodową. Młodoczesi już znajdują się w pełnej opozycyi z większością klubu czeskiego i z stronnictwem hr. Hohenwarta. Kto wie, czy klęska większości w sprawie nowelli gruntowej nie jest następstwem tej sesyi. Po ustąpieniu p. Stremayra zapewne hr. Taaffe jeszcze będzie usiłował trzymać na wodzy prawicę, ale czy mu się to uda, jest rzeczą wątpliwą. Na utworzenie gabinetu z samej prawicy korona nie przystanie. Może się zatem rozchodzić o częściowe sukcesa prawicy, które atoli — mojem zdaniem — przyśpieszają chwilę powrotu rządów lewicy. Tylko cierpliwością i umiarkowaniem prawica mogła sobie zdobywać teren. Ta część prawicy, która teraz rej wodzi, posiada siłę burzenia, nie zaś siłę tworzenia. Kołu polskiemu i tak nader rozsądnie postępującemu, śmiałbym jednę zrobić uwagę, na doświadczeniu opartą; cokolwiek zechce uczynić, czy łączyć się z Czechami, czy z Niemcami, nie może ono tyle zbłądzić, jak łącząc się w obecnej chwili z Lichtensteinami i Lienbacherami, apostołami czystej reakcyi. W ostatnim razie naraziłoby Koło polskie sprawy krajowe na największe niebezpieczeństwo.

Wiedeń 7 lutego.

(*44te posiedzenie Izby poselskiej.*)

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o godzinie 11.

Petycyę duchowieństwa z całych Czech o uregulowanie płac duchowieństwa odczytano na wniosek pos. Riegera w całości, co znaczy, iż będzie dodana w całości do protokółu stenograficznego.

Z ministerstwa skarbu wniesiono projekt ustawy upoważniającej rząd do zawarcia z rządem węgierskim umowy, aby art. 82gi statutów Banku austro-węgierskiego, wedle którego banknoty mają być opatrzone herbem monarchii, pozostał chwilowo niewykonany.

Komisya prawnicza, w której wniosek Lienbachera o zmianach w instytucyi funkcyonaryuszy prokuratorskich mieniono być pochowanym na zawsze, wniosła dziś do Izby ponowne sprawozdanie. Większość komisyi, liczniejsza nawet, niż przedtem, wnosi o przejście do porządku dziennego, mniejszość z pos. Lienbacherem na czele obstaje przy wniosku.

Na porządku dziennym ciąg dalszy obrad nad nowelą o podatku gruntowym.

Sprawozdawca mniejszości komisyjnej poseł Schaup ponawia zarzut o zwłóczeniu sprawy, do czego zmierza też projekt większości, ale zwraca się z nim „nie przeciw Czechom, lecz przeciw innemu gronu posłów"; wywodzi dalej

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI LITERACKIE.

VII.

(A. Dumas: *La question du divorce*. Mowa J. Simona. — *La Correspondance de Charles Dickens*. — Nowe poezye).

Już akademicka mowa Taina poszła w zapomnienie — nowa książka Aleksandra Dumasa *La question du divorce* padła jak granat pomiędzy dwa obozy, na jakie dzieli się literacka i polityczna Francya a pękając z blaskiem i hukiem stała się prawdziwem *evenement du jour*. Efektowny to pisarz a lubiący pozować na moralistę. Zwykł podejmować wielkie tezy moralno-społeczne i występować jako wielki reformator, niekiedy bardzo surowy. Zgodnie z tradycyą powieściopisarzy francuskich, specyalnością, której poświęca swój błyszczący talent jest prawie zawsze złamanie wiary małżeńskiej, ukazując je z najrozmaitszych stron ale, jeśli w komedyach i powieści zdobi bohaterki całym urokiem spadających aniołów — to w przedmowach zwykł je gromić i rzucać garść obroku duchownego. Teatr i powieść Dumasa, to gabinet patologiczny, ale do niego dobiera okazy najbardziej wyszukane, najbardziej skomplikowanych chorób moralnych, zwykł on tu mięszać szczyptę szlachetności i bohaterstwa z wielką dozą cynicznego zepsucia, wyuzdania namiętności i podeptania wszelkich obowiązków. Już wolimy owych prostych cyników z najnowszej szkoły tak zwanej naturalistów, którzy z całą lubością i wyuzdaniem zgromadzają według wyrażenia p. Zoli *les documents de la nature humaine* i przechodzą od szynkowni w *L'Assomoir*, do budoarów półświatka w *Nana*, a stamtąd spieszą do klubów, aby przypatrzyć się szulerni, gdzie mienie rodzin i własny honor rzucają na kartę. Niepodobna, aby ta namiętność wielkiego pisarza nie zostawiła śladu w jego duszy. Dumas, który jest człowiekiem niezwykłego talentu, z tak wielkim wpływem na szerokie koła czytelników, wzrósł na gruncie zmysłu moralnego i zmysłu estetycznego. Ale choć jest tak wykwintnym stylistą, kogo jest solidny moralny, a nim właśnie potężnie włada autor „Syna marnotrawnego", „Damy z kamelią" i „Księżny Jerzowej".

Przed kilkoma laty wzywał on w głośnej broszurze *Tue la!* oszukanego męża do zemsty i wołał: „Zabij ją!" Teraz inny sposób znalazł do zabezpieczenia cnoty, obrony rodziny i uświęcenia małżeństwa, sposób ten nader prosty: znieść małżeństwa nierozerwalność, podkopać rodzinę, wiarołomstwo ulegalizować rozwodem.

Filipika Dumasa za rozwodami zjawia się w samą porę, bo właśnie w Zgromadzeniu narodowem francuskiem po wnioskach Ferrego, wydających walkę Kościołowi a młode pokolenie skazujących na wychowanie pogańskie, przyjdzie kolej na wniosek radykała Naqueta, który chce ostatni zadać cios małżeństwu, zmieniając surowe dotąd pod względem rozwodów ustawy cywilne francuskie na możność zerwania małżeństwa za pierwszym kaprysem, którejkolwiek z dwóch stron. Wniosek Naqueta przepisany z programów genewskiej ligi pokoju, z teoryi socyalistów i praktyk nihilistów — słuszne wzbudził oburzenie. Odezwały się liczne głosy z obozu katolickiego, równie jak ze strony ludzi poważnych, choć nie w imię religii, ale w imię ratunku społeczeństwa przemawiających. Dumas, który politycznie z radykalizmem niesympatyzuje, wmięszał się do dyskusyi w imię swych teoryj o miłości, cnocie i wolności.

Wybrał sobie za przeciwnika ks. Vidieu, który ogłosił był książkę przeciw wnioskom Naqueta.

— Pan jesteś człowiekiem kościoła — ja jestem człowiekiem teatru — mówi Dumas na wstępie, nigdy sytuacya obopólna niebyła jaśniejszą. I jak prawdziwy człowiek teatru bierze za podstawę nie społeczeństwo żywe, ale jego sceniczne odbicie. Z teologiem rozprawia o Ojcach kościoła i jego nauce Przechodzi następnie historyą, a dowiadujący się od Dumasa że Bolesław śmiały powróciwszy z wyprawy przeciw Moskwie (?) kazał wymordować dzieci żon, które niedorównały cnocie Małgorzacie z Zębocina, dowiadujemy się nadto, że istniało w dawnej Polsce prawo, iż u rodzicieli cudzych żon zawieszano na haku dając im do ręki brzytwę i zostawiając wolność wyboru zarżnięcia się lub śmierci głodowej. Dumas dodaje, że tu znajduje i wywodzi teologiczno-filozoficzne wzbudzając jedną wątpliwość. Wśród tego stada frazesów i paradoksów bywa też prawda. Jest także, że definicye kobiety zaczerpnięte u pisarza Polki. Według Dumasa kobieta ma instynkty i zmysły, kobieta jest stworzeniem tylko dla miłości, wszystko dla niej ...cha przedmiot ukochany jest dla niej wszystkiem, niezna dzieci, księdza, kościoła, ten którego kocha jest dla niej Bogiem. Cytacya ta wystarcza, aby przekonać nasze żony, jakim obrońca rozwodów wojuje parodoxem i sofizmatem.

La question du divorce wzbudziła dalszą polemikę, i bardzo trafne wywołała odpowiedzi. Między innemi Saint Genest w *Figaro* czyni uwagę, że choć rozwodów domaga się dzisiejszy republikanizm, wszelako lud z nich niezwykł korzystać, historya wskazuje, że rozwodów żądają tylko monarchowie, książęta i panowie.

Nie bez literackiej wartości była mowa Juliusza Simon w Zgromadzeniu narodowem w rozprawach nad jedną z ustaw Ferrego odnoszącą się do wychowania publicznego. Przemawiał tu także moralista, który ma swoją własną moralność wyzwoloną od religii. A jednak Juliusz Simon, który jest człowiekiem szkoły o ileż zdrowiej zapatruje się na społeczeństwo, niż Dumas, który się mieni człowiekiem teatru. Staje on dzielnie w obronie tej wolności wychowania, którą Francya zawdzięczała tym, którzy hasło wolności łączyli z godłem wiary jak Dupanloup, Montalembert, Falloux. Rzecz dziwna i smutna zarazem, że w zapasach o zniszczenie tego, co zdobyli przed laty ludzie katolickiego ducha, widzimy tylko z jednej strony sekciarzy idących z zaciekłością na komendę a z drugiej dawnych kościoła nieprzyjaciół, nienawróconych, ale szukających mimo tego jego zbawczej siły — katolicy przemawiają tylko z ... dla wolności ... w ich duchu ... z tej strony ... która ...

Z francuskiego powieściopisarza weźmy do ręki korespondencye angielskiego powieściopisarza świeżo ogłoszone. Przerzucając listy Karola Dickensa wydane teraz przez córkę, doznajemy uczucia spokoju, owiewa nas atmosfera angielskiego *at home*, choć większa część listów pisarza z podróży. Niema tu nic wyszukanego, co dziś tak cechuje pisarzy francuskich, że nawet język biorą na tortury, chcąc nowe stworzyć formy i zwroty aby zakryć niemi brak nowych pomysłów. Dickens podróżujący po Francyi i Włoszech zdawał w tych listach sprawę z wrażeń miejsc i ludzi. Genialny powieściopisarz zachowuje w swych sądach oryginalność turysty angielskiego. Niema ciekawości do którejby nie dotarł, choćby miał lakonicznie tylko zapisać dzień, w którym widział to lub inne arcydzieło obok zanotowanych szczegółów o obiedzie, szukaniu mieszkania i taksach hotelowych. Przesuwają się też tutaj znakomitości współczesne obok zwykłych śmiertelników w tej korespondencyi. Znakomitości zbywa często Dickens krótką wzmianką, znajomości zwykłe dają mu pochop do obserwacyj psychologicznych zdradzających powieściopisarza wszędzie badającego serca ludzkie i zbierającego obrazki życia. Pani Georges Sand zadziwiła go wielką prostotą, nie dostrzegł u tej autorki o męskiej sile, niebieskiej pończochy, a gdyby mi kazano zgadnąć, kim ona jest, powiedziałbym, że to ochmistrzyni naszej królowej (*the queens monthy nurse*).

Zapisawszy nowości obce najwięcej mające w tej chwili rozgłosu, z publikacyi naszych mamy nowość niezwykłą w dzisiejszych czasach, a taką świeżą i wonną, że zdaje się być przedsłanką wiosny. Nowością tą tomik poezyi, który w tych dniach ma opuścić prasę. Na później też zostawimy bliższy rozbiór, dziś tylko dzielimy się z czytelniczkami tą nowiną, która powinna wzbudzić ich sympatye, bo choć lutnia na heroiczną nastrojona nutę czuć na niej uderzenia delikatnych paluszków, wywołujących pełne melodyi dźwięki. Nie liryzm to jednak, lecz utwory, co trzymają miejsce pośrednie między balladą a poematem i przypominają nastrojem ten śliczny zbiór z angielskich i niemieckich poetów, który nam Odyniec w swych mistrzowskich przyswoił tłomaczeniach. Podrażniwszy ciekawość czytelniczek, zawieszamy ją do przyszłej pogadanki.

że nawet nie cała większość Izby i komisyi zgadza się z większością, tudzież że projekt większości, gdyby go mimo to uchwalono, zaledwie mógłby zyskać sankcyę monarszą.

Sprawozdawca większości pos. Krzeczunowicz uderza na preopinanta, że zdaniem ostatniem chce wywrzeć silny nacisk na przekonanie Izby, że do podobnych wynurzeń nie ma prawa, nie będąc jeszcze ministrem, tudzież, że nie na miejscu jest zarzut uczyniony większości, jakoby część jej głosowała przeciw własnemu przekonaniu. Mówca zaleca projekt większości jako dający gwarancyę, iż od dnia 1 lipca r. 1882 rzeczywiście będzie można nowy podatek gruntowy; dalej jako nie zmierzający pod względem składu komisyj reklamacyjnych do innowacyi, lecz pragnący zachować przepis ustawy z r. 1869; nakoniec jako unikający niewłaściwości prowizorycznego rozkładu i poboru podatku, czego ustawa z r. 1869 również nie chce.

W imiennem na wniosek pos. Dumby głosowaniu, czy wziąć projekt mniejszości komisyjnej za podstawę dyskusyi szczegółowej, oświadcza się za nim 146 głosów, przeciw niemu 150 głosów. Za projektem mniejszości oświadczyli się także ministrowie-posłowie Falkenhayn, Horst, Prażak i Stremayr; minister-poseł Ziemiałkowski usunął się od głosowania. Z lewicy pp. Ciani i Hofer byli przeciwni projektowi mniejszości.

Idzie więc pod dyskusyę szczegółową projektu większości.

Artykuł I stanowi zasadę stopy procentowej zamiast kontyngensu; w ustępie drugim datuje powinność podatkową od dnia 1 stycznia r. 1881; w ustępie trzecim naznacza dzień 1 lipca r. 1882 jako termin, od którego ma się rozpocząć rozkład i pobór podatku.

Poseł Walterskirchen podejmuje w zupełności artykuł I projektu mniejszości czyli rządowego, a więc: zasadę kontyngensu, prowizoryczny rozkład i pobór od dnia 1 stycznia r. 1881, a ostateczny po ukończonych reklamacyach (które wedle innych artykułów projektu mniejszości mają być pokończone w komisyach reklamacyjnych w czasie od 1 stycznia r. 1882 co najdalej do końca marca tegoż roku, a w komisyi centralnej co najdłużej przez następny miesiąc kwiecień).

Poseł Vetter (z prawicy) nie tyka wprawdzie ustępu pierwszego projektu większości, t. j. zasady stopy procentowej, ale dwa drugie ustępy zmienia w wniesionej poprawce swej w duchu projektu mniejszości czyli rządowego, tylko inaczej je stylizuje.

Poseł Meżnik (Morawianin z prawicy) w sposób fanatyczny broni projektu mniejszości „w interesie finansów, powagi rządu i państwa“. (*Frenetyczne objawy zadowolenia z lewicy.*)

Poseł Lobkowic piętnuje mowę Meżnika, która co do gorliwości w obronie projektu mniejszości przewyższyła nawet mowy z lewicy, choć co się tyczy argumentów, lewica lepiej sprawy swej broniła, niż preopinant. Mowca broni umiejętnie projektu większości.

Zamknięto dyskusyę. Jako mowca generalny przeciw projektowi większości przemawia poseł Beer; za większością poseł Czajkowski, który dowodzi, że wartość katastru co do prawdziwości polega na dokładności operatów; operaty są nie dokładne, a dopiero w postępowaniu reklamacyjnem mają być sprostowane; ztąd też rozkład i pobór podatku dopiero po reklamacyach nastąpić powinien.

Poseł Walterskirchen cofa dwa drugie ustępy wniosku swego, t. j. wniosku mniejszości, na rzecz poprawki stylistycznej Vettera.

Pierwszy ustęp wniosku Walterkirchena (*Kontyngens*) w imiennem na wniosek pos. Foreggera głosowaniu *przyjęto* 155 głosami przeciw 130 głosom. Za nim głosowali znów ministrowie Falkenhayn, Horst, Prażak i Stremayr; minister Ziemiałkowski usunął się od głosowania; dalej głosowali za nim z Morawian pp. Meżnik, Mykiszka, Niedopił i Wurm, z innych członków prawicy pp. Bärnfeind, Berchthold, Gödel-Lannoy, Kluń, Wilh. Pfeifer, Poklukar (był przed zamknięciem dyskusyi do głosu za projektem większości), Salm, Schmid, St-ckan i Vetter. Przeciw wnioskowi Walterskirchena głosował z lewicy pos: Ciani, a pos. Hofer usunął się od głosowania. Z posłów galicyjskich pp. Kallir i Sochor usunęli się od głosowania; Rusini wszyscy trzej głosowali przeciw wnioskowi Walterskirchena, tak samo 49 obecnych podczas głosowania członków Koła polskiego, nieobecni zaś byli pp. Jerzy Czartoryski (urlopowany), Gniewosz, Konopka, Krasicki, Schreiber, Tarnowski (urlopowany) i Tyszkowski (wogóle w Wiedniu jeszcze nie obecny).

W zwykłem głosowaniu przyjęto także dwa drugie ustępy w duchu projektu mniejszości; a w brzmieniu poprawki Vettera.

Na tem przerwano obrady.

Odczytano interpelacyą pos. Mengera do ministerstwa oświecenia w sprawie podania biskupów czeskich o reformę szkół, „zagrażającego porządkowi państwowemu i powadze ustaw“.

Koniec posiedzenia o godzinie 4 minut 20. — Następne we wtorek.

N. Pan udzielił sekretarzowi namiestnictwa we Lwowie Edwardowi Erlacherowi von Khay krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, uznając jego długoletnią, wierną i skuteczną służbę, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku.

Wiedeń 8 lutego. Ciekawy a zarazem i ważny epizod zaszedł onegdaj w wydziale budżetowym Izby deputowanych. Już ostatnie wczorajsze depesze doniosły w krótkości, że dep. Jireczek wniósł rezolucyę co do wykładów czeskich na uniwersytecie pragskim, a minister Stremayr sprzeciwiał się jej przyjęciu. Otóż rezolucya dep. Jireczka brzmi w całej osnowie:

„Wzywa się rząd, aby bezwłocznie, jeszcze w ciągu bieżącej sesyi wniósł przedłożenie żądające zatwierdzenia konstytucyjnego dla kredytu dodatkowego do budżetu państwowego w takiej kwocie, któraby wystarczała do zadośćuczynienia żądaniom narodowości czeskiej w uniwersytecie pragskim o tyle, o ile te żądania uznane zostaną za możebne zaraz do wykonania“.

Minister Stremayr odpowiedział: Rezolucya wcale nie przechodzi miary tego, co pod względem finansowym zrobić się nie da i trzyma się w granicach dotychczasowego zapatrywania rządu co do uniwersytetu pragskiego. Stanowisko zaś rządu w sprawie uniwersytetu pragskiego jest to, że ze względu na interes państwa i ze względu cywilizacyi musi być uniwersytetowi temu zachowany charakter uniwersytetu niemieckiego, nie pozostawiając atoli skrzętnych żywiołów drugiej narodowości, możności uczynienia zadość wzrastającym swoim potrzebom. Drugie stanowisko jest to, że nie należy jedynie dla zaspokojenia narodowego życzenia schodzić poniżej wymagań umiejętności. Siły nauczycielskie drugiej narodowości muszą ściśle spełnić te same warunki co do ich uzdolnienia do nauczania i wyżyny umiejętnej. Dotychczas było tak, że potrzeby na rozmaitych wydziałach rozmaicie się przedstawiały; na wydziale filozoficznym warunki umiejętne spełniała znaczna liczba nauczycieli czeskich, nie tak zaś było na wydziale lekarskim. Tu rezultat nie był dostateczny; na wydziale prawniczym tylko dla t. z. przedmiotów praktycznych okazała się dostateczna liczba zdolnych nauczycieli narodowości czeskiej. Zdarzały się wypadki, że profesorowie nadzwyczajni narodowości czeskiej, jeżeli się pracami umiejętnemi odznaczyli, otrzymywali pierwszeństwo przed wszystkimi innymi kandydatami narodowości niemieckiej i mianowani byli profesorami zwyczajnymi. Ustawicznie wytykają zaniedbywanie narodowości czeskiej i nierówną miarę, jaką jej się mierzy; tymczasem sumiennie udowodniłem zasady, o których właśnie mowa. Jeżeli Czech spełnia warunki umiejętne, może bez zwłoki zostać profesorem zwyczajnym przedmiotów istniejących. Nadzwyczajne wzrastanie od lat 10 kosztów na uniwersytet pragski dowodzi, jaka jest pieczołowitość o ten uniwersytet, a zwiększenie to jest względnie po stronie czeskiej większe, niż po niemieckiej. Jedynie z tytułu narodowości żądać, aby mniej zdolnych innej narodowości traktowano tak, jak zupełnie uzdolnionych, byłoby to z narażeniem umiejętnego celu uniwersytetu i całego charakteru zakładu. Mogę się zgodzić na rezolucyę, bo jest ona ogólną i widzę w niej tylko wezwanie, aby nie naruszając umiejętnej cechy zakładu postępował dalej według wskazanych przezemnie zapatrywań. Muszę tedy trzymać się zasady, aby uniwersytet pragski zachował charakter uniwersytetu niemieckiego.

Popierali ministra wiernokonstytucyjni, opierali mu się zaś dep. Zeithammer i Clam-Martinitz, poczem rezolucya Jireczka 18 głosami przyjętą została.

— W piątek odbyła wreszcie posiedzenie delegacya austryacka. Uchwalono budżet wojska i marynarki i załatwiono kilka petycyj. Minister wojny wspomniał także o obiegających w ostatnich dniach pogłoskach, jakoby Wiedeń miał być fortyfikowany i oświadczył stanowczo, że obowiązkiem jest administracyi wojskowej na wszelkie możebne wypadki czynić przygotowania, aby przygotowanie przynajmniej istniało na papierze. W tym też kierunku wszystko uregulowano; wszystkie ważne punkta monarchii zbadano pod względem fortyfikacyjnym, aby dojść, czy i jak dałoby się fortyfikacye wykonać w jak najkrótszym czasie. Prace te ukończono przed dwoma laty i utrzymują się w ciągłej ewidencyi. Od owego czasu nie naradzano się wcale nad tym przedmiotem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 lutego.

Wczoraj odbyła się w sali Hotelu Saskiego zapowiedziana tańcująca zabawa piknikowa. Zebrało się grono złożone z przeszło sto piędziesięciu osób. O godzinie dziesiątej przybyli Arcyksięstwo Fryderykowie wraz z orszakiem, przyjmowani przy wschodach, przez gospodynie i gospodarzy balu. Bal otwartym został przez Arcyksiężnę Izabelę walcem, który odtańczyła z hr. Stanisławem Wodzickim. Do mazura stanęło przeszło czterdzieści par. Arcyksiężna Izabela tańczyła mazura z delegatem hr. Badenim, a Arcyksiąże Fryderyk z ks. Zuzanną Czartoryską. Narodowy taniec ochoczo prowadzony przedłużył się do późnej godziny, a po trzecim kadrylu Arcyksięstwo opuścili salę balową odprowadzeni przez gospodarzy. Wtedy grono balujących zasiadło do kolacyj po której tańce trwały do rana. Cała zabawa miała wykwintny a zarazem ochoczy charakter; ładnie ustrojona sala w kwiaty i krzewy, odznaczające się dobrym smakiem toalety pań, nastrój zebranych, wszystko to złożyło się na ładny i miły wieczór. Między obecnymi znajdował się ks. Wirtembergski i bawiący chwilowo w naszem mieście ks. Władysław Czartoryski. Z początku duża sala przegrodzoną była krzewami za któremi wyborna orkiestra wojskowa ochoczo a przeważnie na motywach narodowych osnute grała tańce; do mazura uprzątnięto krzewy a orkiestrę przeniesiono na galeryę i mazur rozwinął się w całej swej wspaniałości przez całą długość sali. Czarnym punktem była kolacya, która nie tylko nie była na wysokości zabawy, ale pozostała po za najskromniejszemi nawet życzeniami. Jest rzeczą dla nas niezrozumiałą iż restauracya „Hotelu Saskiego“ zamiast skorzystać z tak dobrej sposobności dla ustalenia swojej reputacyi i zapewnienia sobie nadal pierwszeństwa w podobnych wypadkach, dała słuszny powód do narad mających na celu wyszukanie na przyszłość innej sali balowej, aby uniknąć podobnej jak wczoraj kolacyi.

— Na pomnik Mickiewicza nadesłali do dyrekcyi tutejszej kasy Oszczędności: Rada powiatowa w Tarnowie 10 złr; administracya *Czasu* zebrane datki 96 złr. 50 c; Rada powiatowa w Nisku 25 złr; Rada powiatowa w Bóbrce 100 złr; Mikołaj Torosiewicz wiceprezes Rady powiatowej w Rohatynie 21 złr. 50 c. które złożyli na jego ręce p. p. Jul. Tustanowski i Mikołaj Torosiewicz po 5 złr. Romuald Morawski i Zdzisław Onyszkiewicz po 2 złr; Izydor Kowalski, Jakób Bittner, Tad. Madejski, Izr. Ostern, Seweryn Manasterski, X. Zaręba i W. Molik p. 1 złr. Makowicz 50 centów. Dalej nadesłali: hr. Ferdynad Hompesch zebraną składkę 15 złr. 50 c; Rada powiatowa w Tarnobrzegu 50 złr. Datki wymienione zostały umieszczone na książeczkę Nr 40,756.

— Namiestnikowa hr. Potocka przejechała onegdaj przez Kraków udając się na ostatnie dni karnawału do Wiednia.

— Stan zdrowia prezydenta Zyblikiewicza znacznie się polepszył.

— Magistrat tutejszy ogłosił plakatami, że wykaz popisowych w latach 1860, 1859 i 1858 urodzonych do poboru w r. b. obowiązanych, jest do przejrzenia w Wydziale V magistratu od godz. 9 do 1-szej począwszy od 6-go do 13 b. m. Mający prawo do uwolnienia od służby wojskowej, powinni wnieść reklamacye najdalej do 15 marca r. b. na ręce właściwego komisarza obwodu.

— Z balu danego w dniu 28 stycznia 1880 r. na korzyść w połowie na rzecz biblioteki uczniów wydziału lekarskiego w Krakowie, w drugiej zaś na rzecz funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach, wpłynął dochód w kwocie 1160 złr. 10 cent. Po odtrąceniu wydatków 711 złr. 10 cent., czysty dochód 446 złr. podzielono między obiedwie instytucye.

— Jutrzejsze wtorkowe przedstawienie w teatrze z powodu zakończenia karnawału odłożonem zostało na czwartek. We czwartek przedstawioną zostanie dla abonentów wtorkowych *Szklanka Wody* Scribego.

— Od kilku dni widzieć można w naszem mieście rysaka zaprzężonego do eleganckiego kabrioletu, a który wyśmienicie kłusuje. Pochodzi on z zabranych prowincyj.

— W sobotę odbył się u OO. Kapucynów ślub p. Antoniego Broniewskiego, ordynata na Zgórsku, syna ś. p. Teodora i Eleonory z Chwalibogów Broniewskich, z panną Heleną Chwalibożanką córką Stefana i Teresy z Russockich Chwalibogów obywateli Królestwa Polskiego. Błogosławił młodej parze X. kanonik Długoszewski bliski krewny matki Pana młodego.

— Donoszą nam, że w d. 2. b. m. umarł w dobrach swych Dyamencie, w powiecie Dąbrowskim licząc lat 79 bar. Leon Konopka. Syn Franciszka i Brygidy z Stojowkich bar. Konopków, zaciągnął on się po ukończeniu nauk w Krakowie i Wiedniu, w r. 1831 do 1 pułku ułanów jazdy Poznańskiej. Odznaczył się jako oficer pod W. Dębem, Ostrołęką, Szawlami i Warszawą i po upadku powstania wrócił na wieś, gdzie ożeniwszy się z p. Eweliną Wojciechowską umiał sobie zjednać równie szlachetnością charakteru jak hojną uczynnością szacunek współobywateli i miłość tych, którym świadczył dobrodziejstwa. Zmarły pozostawił syna Jana ożenionego z hr. Anną Bobrowską i córkę Maryę wydaną za Mieczysława Jordan Stojowskiego.

— Były kontrolor kasy miejskiej Jan Kanty Krzesz, który skazany został w przeszłym tygodniu na dwa lata więzienia za zbrodnię sprzeniewierzenia, wniósł po raz drugi, jak się dowiadujemy, zażalenie nieważności. Tym razem opiera je podobno na zarzucie, iż jeden z przysięgłych zostawał pod śledztwem sądowem, nie powinien był przeto zasiadać na ławie przysięgłych.

— W d. 9 lutego b. r na uniwersytecie Jagiellońskim otrzymali stopień doktorów wszech nauk lekarskich pp. Władysław Piaskiewicz z Czernolicy w Galicyi i Władysław Antoni Gluziński z Sompolna w Królestwie Polskiem, b. prezes czytelni akademickiej a obecny prezes Tow. wzaj. pom. u. u. J.

— Jeden z korespondentów wiedeńskich do dzienników angielskich przytacza, iż w końcu rozmowy z hr. Taaffem, rzekł on do ministra „A zatem Excelencya znajdujesz się między dwoma krzesłami“. „Nie, odparł hr. Taaffe, ja siedzę na dwóch krzesłach“.

— **Chrzanów** 7 lutego.

Przed kilku dniami w jednym z zajazdów w Chrzanowie rozmawiało o sprawach politycznych kilku włościan. Widocznie jednak należeli oni do dwóch najskrajniejszych stronnictw, gdyż w krótkim czasie nie mogąc zgodzić się na jedną kwestyę, zaczęli się między sobą sprzeczać. Dotąd jednakże odbywało się wszystko w granicach parlamentarnych. Gdy atoli szermierka na słowa nie odniosła pożądanego skutku, przyszło do wybitniejszej amerykańsko-parlamentarnej walki na pięście i zęby, skutek której był ten, że Wincenty Siedzioch (zwolennik wojny europejskiej) pozostał na placu z odgryzionym nosem i naderwanem uchem; operacyi tej dokonali na nim Kasper i Mikołaj Żakowie, zwolennicy powszechnego pokoju.

— W Stanisławowie stracony został d. 7 b. m. na szubienicy za skrytobójstwo i rabunek cieśla i młynarz Aloizy Iwanicki, liczący lat 45, żonaty i dzietny. Chodząc za zarobkiem, wstąpił w sierpniu r. z. w Kończakach do Katarzyny Buczkowskiej, wdowy po swoim przyjacielu i tam zanocował. Gdy Buczkowska i 70 letnia matka jej Martynowiczowa usnęły, Iwanicki chwycił za siekierę i zadał naprzód Katarzynie cios śmiertelny a gdy matka jej ocknęła się, zabił ją także, poczem zabrał nieco odzieży i 6 złr. ze skrzynki.

— *Kuryer warszawski* podaje następujące autentyczne zdarzenie dotyczące tajemnicy spowiedzi:

W r. 1853 odbywał się w Żytomierzu w jednym z tamtejszych kościołów obrzęd jeden z najsmutniejszych — zdjęcia z księdza święceń kapłańskich. Dopełnił tego obrzędu biskup Borowski. Wszyscy obecni tłumnie zalegający kościół płakali — od łez i sam biskup wstrzymać się nie mógł, ksiądz bowiem, z którego zdejmowano sakrę, dotąd był znany z najlepszej strony. Był to X. Kobyłowicz, proboszcz w Oratowie, w powiecie lipowieckim, w gubernii kijowskiej. Ceniono go powszechnie jeszcze wpierw, gdy pełnił obowiązki wikaryusza w Białej Cerkwi, uważano za jednego z najzacniejszych i najgorliwszych w dyecezyi księży; zasłynął też jako wyborny kaznodzieja i spowiednik. Jako proboszcz, roztaczał jak najpożyteczniejszą działalność, a między innemi w krótkim czasie odbudował i upiększył swój kościół. Nagle z przerażeniem wszystkich co go znali, oskarżony został o zabójstwo popełnione na ekonomie oratowskim. Dowody były przeciwko niemu, między innemi na razie znaleziono schowaną za ołtarzem dubeltówkę, stanowiącą własność księdza, z której, jak się pokazało, dopiero co wystrzelono. Sąd po zbadaniu sprawy uznał księdza za winnego i skazał na zesłanie do ciężkich robót na całe życie. Ksiądz z protestem tylko na ustach, że zbrodni nie popełnił, odmawiając jednak wyjaśnień co do niektórych okoliczności sprawy, został wysłany do miejsca przeznaczenia — i pozostawał tam przez lat 20! Po upływie dopiero lat 20 wyszła na jaw prawda. W Oratowie umarł wówczas organista tamtejszego kościoła i na śmiertelnem łożu, przed wezwanym urzędem i wobec licznie zgromadzonych mieszkańców wyznał, że on to zabił przed laty 20 ekonoma, chcąc się ożenić z jego żoną i że on także rzucił podejrzenie na księdza, umyślnie ukrywszy za ołtarzem dubeltówkę i naprowadziwszy na ślad policyę. W końcu wyznania organista dodał, że kiedy księdza już trzymano w więzieniu, dręczony wyrzutami sumienia odwiedził go i wyspowiadał mu się z popełnionej zbrodni, ale później nie miał odwagi przyznać się do czynu przed sądem. Ksiądz więc poniósł niesłusznie karę, wiedząc kto jest prawdziwym winowajcą i mogąc go jednem słowem wtrącić do więzienia, a siebie uwolnić od wygnania. Słowa tego szlachetny kapłan nie wypowiedział, bo mu Kościół tego zakazywał. Jedno tylko powtarzał przed sądem i biskupem, że jest niewinny. Stał się więc ofiarą nikczemnego człowieka i własnego poświęcenia! Natychmiast po otrzymaniu zeznania organisty wydany został rozkaz uwolnienia X. Kobyłowicza. Było już jednak zapóźno: szlachetny kapłan nienadługo przed owem wyznaniem życie zakończył, do końca zachowując tajemnicę spowiedzi. Nie mógł więc korzystać z rehabilitacyi. Pamięć jego przecież nie zaginęła. Żyje wspomnienie o tym księdzu, który jak niegdyś św. Jan Nepomucen, poświęcił się dla służby świętej i Kościoła.

— Jak donosi depesza z Londynu, cesarzowa Austryacka znajduje się w najlepszem zdrowiu i codziennie poluje przy sprzyjającym czasie. Późniejsza depesza donosi, że Cesarzowa szczęśliwie uniknęła niebezpieczeństwa wielkiego. Na ostatniem polowaniu wierzchowiec jej „Domino“ uderzył silnie o przeszkodę i upadł. Cesarzowej na szczęście nic się nie stało, ale „Domino“ niebezpiecznie ranny, stał się niezdolnym do polowań. Na drugi dzień Cesarzowa polowała w Kilrue w Irlandyi. *Polit. Corr.* zaprzecza jednak temu.

— Wypadek na kolei żelaznej między Paryżem a Argenteuil, o którym doniósł telegram, nastąpił w skutku niepamiętnie gęstej mgły. W Clichy Levallois wpadł z tego powodu wspomniony pociąg na pociąg kolei obwodowej paryskiej, który się o 10 minut opóźnił i tym sposobem lokomotywa ostatniego pociągu zgruchotawszy ostatnie wagony poprzedzającego, przewróciła się i zatamowała kolej. Siedmiu podróżnych zostało na miejscu zabitych, między innymi znany finansista hr. Puyferra, a 25 osób miało po większej części połamane ręce i nogi lub odniosło inne bardzo niebezpieczne rany.

— Opis pożycia domowego rodziny cesarskiej w Chinach, oraz wychowania młodych książąt chińskich, wyszedł świeżo w Anglii. Synowie książąt krwi w Pekinie pobierają nauki od najwcześniejszych lat. Malec siada z wielką pompą na krześle. Nauczyciel podaje mu, nisko się kłaniając, książkę. Skoro się nauczy, chłopak z taką samą ceremonią idzie do nauczyciela i na pamięć zadaną sobie lekcyę wygłasza. Jeżeli źle mistrz rozkazuje przynieść linię, ale w powietrzu udaje tylko, że nią karze nieuka. W razie ponownego niepowodzenia, jeden z ośmiu uczniów, którzy zawsze towarzyszą synowi cesarskiemu, otrzymuje plagi. Jeśli zaś i to niepomaga, rzeczywisty winowajca oddany zostaje cesarzowi lub matce, a wtedy ponosi rozmaite według przewinienia kary, albo natarcie uszu, albo szczypanie po twarzy, albo wreszcie chłostę. Jeśli uczeń dobrze się sprawia, wtedy jego towarzysze odbierają pochwałę i nagrodę. Syn cesarski doszedłszy lat 15, musi się żenić. W pokoju, w którym cesarz spi, stoi na straży zawsze kilka osób, ale pod srogą karą nie wolno im ani przemówić, ani kichnąć, ani westchnąć. Gdy się przebudzi, poczyna całe to grono klaskać mocno w ręce, a rozgłos rozchodzi się po całym pałacu. Raz tylko, na nowy rok, cesarz zbiera koło siebie wszystkie swe żony i porównywa ich wdzięki. Wtedy także rozdają się podarunki. Ministrowie wstają rano o 2giej, a już o 3ciej muszą być w pałacu. Przebywają tam aż do 5ej wieczór, żywieni przez dzień cały ze stołu cesarskiego.

— Z Konstantynopola donoszą 25 stycznia, że na parowcach austryackich Lloyda zaprowadzono oświetlenie elektryczne, i temu zawdzięcza okręt rosyjski swoje ocalenie. Niedawno osiadł na mieliźnie podczas strasznej burzy parowiec „Azow“. Podczas gdy żaden z okrętów nieodważył się nieść pomoc nieszczęśliwemu parowcowi rosyjskiemu, jeden parowiec „Galatea“ ufny w swe oświetlenie elektryczne, pospieszył mu na ratunek i sprowadził go szczęśliwie do przystani w Synopie.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Fibrycha, za kradzież sworznia z wozu na ulicy stojącego; Maryannę Słupską, za pobicie; J. Dzierżwę, za sprzeniewierzenie w służbie.

W policyi złożono: portmonetkę z kilkudziesięcioma centami, którą Józio Zaplatalski, syn kupca, znalazł w piątek w ulicy Grodzkiej; mufkę jonatową, znalezioną w d. 3 b. m. w Rynku.

TEATR. We wtorek d. 10go lutego: Komedya w 4 aktach H. Meilhac i Halevy, z francusk przełożył Stanisław Kremer: *Mąż debiutantki* (*Le Mari de la debutante*). — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— D. 7 i 8 lutego piękna pogoda; termometr d. 7go od —13·4 doszedł do —1·2 C., zaś d. 8go od — 14·2 do —2·8 C. Barometr opada; o godz. 7ej d. 9go stan jego był 743·5 millim., termom. —12·0 C. Wiatr południowo-zachodni.

— We wtorek d. 10go lutego: Ś. Scholastyki p.

Wiadomości bibliograficzne.

— *Sprawa przeniesienia zarządów kolei galicyjskich do kraju*, przez Teofila Merunowicza. Lwów 1880 8° str. 30. Jest to odbitka artykułów z *Gazety Narodowej*.

— *Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych*, wydane przez krajowe bióro statystyczne pod redakcyą prof. Dra Tadeusza Pilata. Rocznik piąty. Zeszyt 2gi. Lwów 1880 4° str. 245. Zeszyt ten zawiera rozprawy: prof. Pilata „Melioracye gruntowe w Galicyi“ i Dra Józefa Kleczyńskiego: „Wyrób piwa i wódki w latach 1876—1878“.

Jak wam się podoba.
(As You like it.)

Shakespeare i George Sand.

Na pierwsze dni postu dyrekcya tutejszego teatru zapowiada przedstawienie niegranej dotąd nigdy po polsku komedyi Shakespeara: *Jak wam się podoba.* Podoba nam się niewątpliwie, że nasz teatr, który tyle utworów nieśmiertelnego Williama wystawił, ustroi się znowu w jego błyszczące szaty. Słyszeliśmy nieraz zarzut, iż dyrekcya teatru ostygła w swoim dla Shakespeara zapale i ustała z zapoznawaniem publiczności z jego utworami. Przejrzawszy afisze ostatnich kilku lat, przekonać się raczej można, iż wszystko, co podobna było wystawić, ujrzało już światło naszych kinkietów w więcej lub mniej udany sposób. To co niegrane było, jest niezawodnie mniej warte, niż to, cośmy już widzieli, lecz i to jest niezaprzeczenie zbiorem dyamentów prawdziwych, tylko że wymagają jeszcze staranniejszej niż tamte oprawy, to jest gry, a zatem artystów, a artystów, którzyby dorastali do Shakespeara coraz mniej. Nie chcąc jednak dać zapewne za wygraną z Shakespearem na krakowskiej scenie, pani Hoffmanowa sięgnęła jeszcze raz do niego i wybrała na swój tegoroczny benefis tę z wyzywającym nieco tytułem komedyę *Jak wam się podoba*, a w niej rolę Celii, wesołej córki ponurego uzurpatora Fryderyka. Rzecz zdawała się być nadzwyczaj ułatwioną wybornem tłumaczeniem tej komedyi przez L. Ulricha, znajdującem się w nieoszacowanem zupełnem wydaniu dzieł Shekespeara w tłumaczeniu polskiem nakładem spółki wydawniczej księgarzy. Ale te wielkiej wartości tłumaczenia a dokonane zostały bez uwzględnienia i uwagi na wymagania sceniczne, a teatr chcąc je zużytkować, musi koniecznie oddać je w ręce umiejętnego reżysera, aby na ich tle dopiero przygotować przystępne dla publiczności przedstawienie. Okazało się to najwidoczniej, jak nas dyrekcya teatru zapewnia, przy przygotowaniach do *Jak wam się podoba.* Po przeczytaniu pierwszego aktu, trzeba było już kapitulować i uznać, że w tej formie, w jakiej się znajduje w tłumaczeniu Ulricha, komedya wystawioną być dziś nie może. W przedmowie do tego tłumaczenia wskazaną jest zresztą ta niemożebność:

„Jest to pasterski dramat, Sielanka, odgrywająca się w jakimś idealnym lesie, na łonie matki natury, której zdrowy oddech ma wszystkie choroby cywilizowanego żywota uleczyć, wszystkie wady i zepsucie naprawić, ludzi dworactwem, sztucznem życiem zgangrenowanych do zdrowia i rozumu przywrócić. Aż do XVIII wieku ludzie się marzeniami takich sielanek bawili, a nasz książę „Panie kochanku“ odegrywał w Albie coś podobnego, chodząc w słomianym kapeluszu. Bywa tak źle czasem, smutno, niewygodnie na tym świecie, że człowiek ma ochotę uciec zeń do krainy marzeń, choćby na chwilę i póki trwa teatralne przedstawienie. Komedya ta, to najosobliwsza w świecie tkanka. Nie bywała jakaś kraina, stosunki niemożliwe, a wśród nich ludzie z ciała i kości, najrzeczywistsi, najdotykalniej prawdziwi. Rzecz dzieje się nie wiedzieć gdzie, a plącze „jak się wam podoba“, albo raczej, jak się podobało fantazyi poety, nietroszczącego się bynajmniej o żadne w świecie prawdopodobieństwa formy. Składa się z kontrastów, świeci i żyje dowcipem, a główny interes polega na dyalektyce w poglądach na ludzkość, jej sprawy, uczucia, ser a i namiętności. Goethe już uczynił tę słuszną uwagę, że u Shakespeara często bardzo sceniczna budowa jest zupełnie zaniedbaną, układ rzeczy podrzędny, rusztowanie znika pod temi bogatemi oponami, które na nich zawiesza humor, dowcip, filozofia życia, blaski słowa i poezyj kwiaty.“

„Powieść służąca za rusztowanie, jest sobie bajką o królach, królewnach, o trzech braciach, z których jeden poniewierał drugim — gdzieś za pożyczoną i przemalowaną przez wielkiego artystę swobodnie, możnaby powiedzieć zuchwale — ala osnowa tu najmniej znaczy. Wszystko to bogata opona okrywa. Shakespear pisał tę sielankę w drugiej epoce, gdy był najczynniejszym“. „Wyśmienity błazen Probierczyk i dworzanin u króla wygnanego melancholiczno-szyderski Jakób są kontrastem dwóch na świat różnych poglądów. Probierczyk śmiejąc się, wszystko bierze lekko, Jakóbowi czarno i obrzydliwie świat się wydaje. Liczba osób do tej dyalektyki użyta, jest dosyć znaczna“ dodajmy do tego, że Shakespear grywał sam rolę starca Adama w tej komedyi „miał on brodę długą a wydawał się tak osłabionym, tak przybitym, tak zaledwie mogącym się poruszać, że druga osoba nosić go musiała i sadzać przy stole“... Po tak zajmujących i zachęcających uwagach znajdujemy w przedmowie do tłomaczenia Ulrycha słowa, które rzeczywiście wszelką odjąć mogły chęć przedstawienia dziś komedyi w jej pierwotnej formie.

„Gdyby dziś kto na scenę dał sztukę tak swobodnie złożoną z rozmów choćby pełnych dowcipu — nasza społeczność znużona i znękana, dla której słowo jest startą monetą, nie wysłuchałaby cierpliwie ani połowy tego marzenia, tej muzyki, tej mozaiki myśli — tak fantastycznie sklejonej“. Przedmowa przyszła tu zatem na poparcie zdania, iż w układzie zachowanym w przekładzie Ulricha nie podobna dziś wystawić *Jak wam się podoba*, bo z pewnością nie podoba się. Ale na końcu tej przedmowy są słowa: „Po francusku przerobiła ją z właściwym sobie talentem pani G. Sand“ i niezawodnie idąc za tą wskazówką dyrekcya tutejszego teatru postanowiła wystawić *Jak się wam podoba* podług układu scenicznego słynnej powieściopisarki, która ją wprowadziła na scenę Théâtre Français, gdzie w formie inteligentnie nadanej jej przez wielkiego talentu autora, ale zastosowanej do pojęć i potrzeb publiczności francuskiej, przedstawioną została po raz pierwszy 12 kwietnia 1856 r. O tym układzie scenicznym powiemy kilka słów, bo niezawodnie Shakespear obrobiony przez panią G. Sand i podany publiczności francuskiej należy do wielce zajmujących rzeczy.

(*Dalszy ciąg nastąpi*). Z. A.

Teatr.

(„Szklanka wody“, komedya w 5 aktach Scribego, wznowiona na benefis bar. Lüde).

Głośna komedya Eugeniusza Scribe'a przerwała monotonię zabawnych fars i wesołych komedyj jakie od dłuższego czasu ukazują się na scenie krakowskiej. Wdzięczność też należy się pani Lüde że zamiast wyciągając jaką farsę na swój benefis wybrała poważną, dobrą, chociaż starą i znaną komedyą, która jednak po kilku latach niewidzenia nic straciła nic a nic ze swej świeżości i sprawiła jak najlepsze wrażenie. Zbytecznem byłoby wdawać się w rozbiór komedyi, która przez długi czas nie schodziła ze sceny, a dzisiaj była dowodem, że w repertoarze Scribego, jakkolwiek ten się przeżył i znalazł godnego zastępcę w Sardou, który w wielu razach przypomina go i ma ten sam sposób pisania „małej mieszczańskiej komedyi“ jak powszechnie nazywano teatr Scribego, znalazłby się przecież nie jeden utwór, który możnaby z powodzeniem wznowić. Zresztą powtarzanie od czasu do czasu dawniejszych sztuk, może pod niejednym względem stać się korzystnem, wskaże bowiem ile wywierały wpływu na znakomitsze płody literackie tegoczesne; wszakże zarazem — jak w tym razie — że jeżeli romantyczność zyskała we Francyi znaczenie wpływowe w dziejach kultury, bo usiłowała stworzyć głębszą poezyą życia, to jest, poezyą stojącą na podstawie rzeczywistości życiowej, to jednak owi pierwotni romantycy o ile byli poetami dramatycznymi, nie myśleli nawet o stosowaniu swych zasad prawdy i rzeczywistości do rodzaju komedyi, która bywała obrazem życia, ale którą ściągać do trudów powszednich byłoby w ich oczach świętokradztwem spełnionem na samej poezyi.

Szklanka wody niezawodnie jest najlepszą komedyą „historyczną“, chociaż na prawdę historyczną Scribego, niemożnaby się zakląć jak na ewangelię a zarazem tak zręczną, obfitą w wyborne koncepta i zgrabnie ułożoną, że zajmuje ona bardzo uwagę widza i w wysokim stopniu zajmuje. Dawniej była ona turniejem popisu dla pań Modrzejewskiej i Hoffmanowej, Bendy i Łędowskiego; tym razem uważać ją możemy za turniej, w którym zdolności pp. Lüde, Stachowicz, Żelazowskiego mogły dać miarę, do jakiej mety dobiegły i co po nich spodziewać się można. Z przyjemnością trzeba mówić o grze pani Lüde, która trudną rolę królowej Anny odegrała bardzo dobrze, uwydatniając wybornie niezdecydowany, chwiejny i nieco dziecinny charakter kapryśnej królowej. Zauważyliśmy także wielki postęp w modulacyi głosu, artystka nie mówiła monotonnie, umiała głos podnosić, kłaść nacisk w pewnych ustępach, jeżeli przytem wyraz twarzy i giesta będą odpowiad

słowom, gra pani Lüde wydziela się z zwykłych form aktorskich, i będzie prawdziwie artystyczną. Panna Stachowiczówna była bardzo sympatyczną Abigay. Pan Żelazowski raz inteligentnie. Był dowcipnym i zręcznym, niezapominając przytem, że jest mężem stanu. W panu Śliwińskim znać zdolności, ma pewien stopień rutyny i znajomości sceny, mówi z przejęciem, trzeba tylko, jak już raz wspomnieliśmy, pracować nad akcentem, który razi. Pan Feliksiewicz jak zwykle odegrał bardzo starannie margrabiego de Torsy.

Z dawnej obsady sztuki pozostała tylko pani Hoffmannowa; rola księżnej należała zawsze do jej najpiękniejszych kreacyj. Uwydatnia wiele artystka z wielką siłą, dumę, ambicyę i żądzę panowania, nie zapominając, że wielka ochmistrzyni dworu, jest zręczną i przebiegłą dyplomatką, a po za tem umiejącą także szukać rozrywek w dworskich miłostkach.

Teatr w sobotę był przepełniony. Panią Lüde przyjęto oklaskami i pięknemi bukietami, a nastrój publiczności dowodził, że beneficyantka zdobyła sobie jej sympatyę.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie.

Ogólne Zgromadzenie odbyło się d. 1 lutego. Zgromadzenie zagaił prezes p. Teodor Baranowski krótką przemową, poczem wezwał Dyrekcyę do zdania sprawy z czynności drugiego roku istnienia Towarzystwa, to jest za rok 1879. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące dane, świadczące o wzroście tej młodej instytucyi.

Członków przybyło w 1879 roku 83; udziałów wpłaconych przybyło złr. 3.511 cent. 63; weksli eskontowanych członkom wynosiły złr. 378.544 c. 81; weksle reeskontowane złr. 86.781; wkłady na rachunek bieżący złr. 71.966 cent. 79.

Komisya kontrolująca przedstawiła rachunek zysków i strat i rachunek majątku, stan czynny i bierny. Zysk za rok 1879 wynosi złr. 1.844 cent. 92, z którego przeznaczono 10% tantiemy dla Dyrekcyi, a to w myśl §. 6 statutu; z reszty 6% dywidendy za rok 1879 dla członków, to jest złr. 1.282 cent. 53, pozostałą resztę złr. 377 cent. 90 do funduszu rezerwowego. Fundusz rezerwowy, który wynosił z końcem roku 1878 złr. 95 cent. 38, wzrósł do złr. 357 cent. 99, a obecnie wynosi złr. 784 cent. 99.

Poczem nastąpiły wybory. Na dyrektorów wybrano pp. Stanisława Rehmana, Adama Fedorowicza i Józefa Maszczyńskiego. Na zastępców pp. Ignacego Mirzeyńskiego, Walentego Łysakowskiego i Jana Hercoka.

Tygodnik finansowy.

W świeżo ubiegłym tygodniu uległy kursa kilka razy wyraźnemu zachwianiu się skutkiem niepomyślnych wiadomości politycznych a najbardziej skutkiem podrożenia opłat od krótkoterminowych lombardów. Wieści o nagłem zasłabnięciu cesarza niemieckiego, o zamiarze ufortyfikowania Wiednia i o „przesileniu w ministeryum austryackiem, niepokoiły zapewnienie giełdę i mimo zaprzeczenia ich wywierały swój skutek na chwilowe obniżenie się kursów. Większy jeszcze wpływ w tym kierunku wywierało podwyższenie opłat od krótkoterminowych lombardów. Kapitaliści nie mogą znaleźć stałego ulokowania dla swych pieniędzy, kupują papiery i oddają je w lombard na krótki termin. Przez podniesienie opłat lombardowych rzucono na rynek znaczną ilość papierów, co spekulacya giełdowa wyzyskała i zniżyła kursa o 20 do 30%. Mimo tych wszystkich przeszkód spekulacya a wytrwałością swą dokazała tego, że mimo kilku silnych fluktuacyj, kursa notowane w końcu tygodnia mało się tylko różnią od kursów poprzedniego tygodnia.

Kurs renty papierowej zniżył się z 72·30 na 71·30, renty srebrnej z 73·20 na 72·45, renty złotej z 86·50 na 85·40, renty złotej węgierskiej z 104·70 na 102.

Kurs akcyj Zakładu kredytowego austryackiego zniżył się z 303 na 302, węgierskiego z 279·50 na 276·75.

Akcye kolejowe utrzymały się nieźle; większa ich część pozostała przy kursach poprzedzającego tygodnia, niektóre nawet podniosły się w kursie, jak np. akcye kolei Karola Ludwika z 259·25 na 261, akcye kolei państwa z 274·75 na 276·75.

Waluty i dewizy uległy małemu zniżeniu się kursu. Za dwudziestofrankówki, notowane w poprzedzającym tygodniu 9·37, płacono w świeżo ubiegłym tygodniu tylko 9·35.

Wiedeń 5 lutego. (*N. fr. Presse*). Usposobienie na targu zbożowym poprawiło się w ciągu ubiegłego tygodnia. Z miejscowych przyczyn działały pomyślnie umniejszające się zapasy konsumentów i obawa przed skutkami przedłużającej się zimy. Z zamiejscowych wywierało wpływ poprawienie się cen w Nowym Yorku, we Francyi i w Anglii.

Za 100 kilo pszenicy płacono 14·35 do 14·45; za 100 kilo żyta 10·60; za 100 kilo jęczmienia od 8·70 do 9·10; za 100 kilo owsa 7.80 do 8·—.

Wiedeń 5 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2949, zabitych wieprzów 880, zabitych owiec 201, żywych owiec 2051, żywej nierogacizny 1678, jagniąt 1547.

Cielęta płacono 40 do 55, 57 złr.; zabite wieprze 40 do 45, 48 złr.; zabite owce 34 do 45, 50 złr., żywe owce, lekki towar, 35 do 40 złr., ciężki dla exportu 45 do 50 złr. za 100 kilo mięsa; jagnięta za parę 5 do 12 złr.; żywą nierogaciznę galicyjską 30 do 34, 36 złr.; węgierską 42 do 48 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K Schels Café Stierböck.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 6-go lutego. — Wiedeń: pszenica 13 25 do 14·20 złr.; żyto od 10·40 do 10·60 złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 35·— do 35·25 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgr. (na wiosnę) od 14·67 do 14·70 złr.; rzepak (styczeń-luty) od 13 50 do — złr. — Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj) 229·75; żyto —·—; — Szczecin: pszenica —·—; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 67·75 złr.; Olej rzepakowy 79·25 złr.; Spirytus —·— złr. — Antwerpia: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 8 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 lutego. Izba odrzuciła na wniosek komisyi żądany przez ministra marynarki kredyt 800,000 franków na roboty fortyfikacyjne w koloniach. Głoszą, że minister marynarki podał się do dymisyi. Kazimierz Périer odczytał sprawozdanie komisyi, które wnosi, aby wniosek o amnestyę wprost odrzucić. Rozprawy naznaczone na czwartek.

Paryż 7 lutego. *Le Telegraphe* donosi: Minister marynarki, admirał Jauréguiberry chciał podać się do dymisyi, lecz odwiedli go od tego przyjaciele jego, twierdząc, że prezes komisyi budżetowej wyraźnie nadmienił, iż kwestya zaufania nie wchodzi tu w grę.

Londyn 7 lutego. W Liverpoolu wybrany został członkiem parlamentu kandydat konserwatywny Whitely 26,106 głosami przeciw kandydatowi liberalnemu lordowi Ramsey, który otrzymał 23,885 głosów (Ramsey przyrzekł poparcie żądania Irlandyi).

Londyn 7 lutego. Dziś rozdano w parlamencie zbiór depesz odnoszących się do Afganistanu od d. 2 lipca do końca r. 1879. Depesza Cranbrooka do wicekróla Indyi z d. 11 grudnia mówi, iż rząd nie jest jeszcze pewny, jak należy rzeczy ułożyć. Utworzenie jednego rządu na cały Afganistan, co jednak, zdaje się zgodnem z bezpieczeństwem państwa brytyjsko-indyjskiego. W Izbie niższej pytał Stanhope sir Ashby, czy wykryto w Kabulu korespondencyę rosyjską i czy ta znajduje się w rękach rządu, ale po dojrzałej rozwadze nie uznano za rzecz stosowną i dla dobra kraju korzystną ogłaszać ją albo zdać sprawę o jej treści.

Londyn 7go lutego. W Izbie niższej Redmond, irlandczyk, wniósł poprawkę do adresu naganiającą niedbałość pod względem niedostatku w Irlandyi i żądającą rozległej pomocy tudzież wzięcia pod obrady parlamentu ustaw agraryjnych. Northcote broni rządu, który działał szybko i przedsiębrał na razie kroki, aby z pomocą parlamentu rozpocząć rozległą działalność. Rząd zamierza wnieść ustawę względem rozdawnictwa żywności i paliwa, dając zaliczkę lokalnym władzom administracyjnym, następnie starając się o zatrudnienie i zarobek dla potrzebnych i poszczególnym osobom udzielając zaliczek na polepszenie roli. Rozprawy dalsze odroczono a Northcote wniósł ustawę uznającą kroki przez rząd już poczynione z powodu niedostatku w Irlandyi i żąda upoważnienia do dalszych. Zaliczki mają być zabezpieczone nadwyżką funduszów religijnych. Po krótkich obradach Izba uchwaliła tę ustawę w pierwszem czytaniu.

Londyn 7 lutego. Księga niebieska o sprawach afgańskich wykazuje zachowanie się Rosyi. Emir afgański w firmanie do mieszkańców Heratu oznajmia, że poseł rosyjski pisał doń, iż Car pragnie, aby nie wpuszczać Anglików do Kabulu, że emir łudzi tylko Anglików, a Rosyanie z pewnością przyjdą w pomoc i raz na zawsze usuną Anglików od granicy. Co się tyczy Merwu, depesze wykazują, że minister Giers i sam Car osobiście zapewnili lorda Dufferina w sierpniu, że Rosya nie zamierza posuwać się na Merw; później zaś Giers tłumaczył się, iż rząd nie zamierzył ręczyć na wieczne czasy, jako nie przedsięweźmie wyprawy na Merw.

Bukareszt 7 lutego. Książę Aleksander Bułgarski przybył tu.

Niż 7 lutego. Sejm uchwalił wniosek rządowy, znoszący cenzurę prewencyjną. Opozycya żądała przywrócenia ustawy drukowej z r. 1875.

Point de Galle (Ceylon) 6 lutego. Korweta austryacka „Helgoland“ przybyła tu dzisiaj. Załoga zdrowa.

Nowy Jork 7 lutego. Według doniesień z Chili zamiarem jest tameeznego rządu wstrzymać dalsze kroki wojenne z Peruwią do jesieni. Rząd chilijski wypuścił w obieg dalsze 4 miliony *pesos* w biletach skarbowych z kursem przymusowym.

Wszystkie doniesienia o mniemanem przesileniu gabinetowem w Austryi zgadzają się w tem, że postanowienie żadne dotychczas nie zapadło, że wszelkie uzupełnienie gabinetu wstrzymane, a raczéj odroczone. Organ p. Riegera daje taki obraz sytuacyi: „Sprawa uzupełnienia gabinetu przeciąga się. Wczoraj przez cały dzień traktowano z ministrami wiernokonstytucyjnymi w tym celu, aby pozostali w gabinecie w razie uzupełnienia gabinetu. Sytuacya zaostrzyła się w skutek wniosku Liechtensteina żądającego rewizyi ustawy szkolnéj państwowéj; w kołach wiernokonstytucyjnych twierdzą, że wniosek ten zyskał przyzwolenie bar. Kriegsau, chociaż związku w tem nie ma żadnego.“

Do owego traktowania z ministrami dają dzienniki wiernokonstytucyjne ciekawe objaśnienia. Otoż hr. Taaffe miał owych czterech ministrów „wiernokonstytucyjnych“ zawiadomić, że chcąc frakcye federalistyczne Izby zyskać dla przedłożenia o administracyi Bośni, przyobiecał im obsadzenie teki ministra oświaty z ich łona i zaproponował bar. Kriegsau. Ministrowie Stremayr, Horst, Korb i Chertek sprzeciwiali się temu twierdząc, że byłoby to zupełnem zerwaniem ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem; zanim jednak powezmą stanowczą decyzyę, postanowili porozumieć się z umiarkowanymi członkami lewicy, co się rzeczywiście stało; odbyła się konferencya tychże członków, na której wszyscy podzielali zapatrywanie ministrów i uznali, że w razie takiego uzupełnienia ci czteréj ministrowie powinni z gabinetu wystąpić. W skutek więc tego prezes gabinetu wstrzymał swoją dalszą akcyę. Minister Stremayr miał w piątek posłuchanie u N. Pana, a w sobotę odbyła się Rada ministrów.

Objaśnienie to zdaje się zasługiwać na wiarę; odkąd bowiem sprawa uzupełnienia gabinetu występuje na seryo i stała się piekącą, znać wybitnie te dwa silne prądy uderzające na gabinet z lewicy i prawicy; łatwo też zrozumieć nacisk lewicy na ministrów wiernokonstytucyjnych wobec natarczywości prawicy na prezesa gabinetu. Zwracamy dziś znów uwagę na list wiedeński (||), gdyż odnosi się do sytuacyi wewnętrznej. W kołach poselskich spodziewają się, że najdalej do jutra nastąpi zwrot stanowczy; w tym czasie zaś, to jest także do jutra, mają Niemcy czescy wręczyć przeciw-memoryał cesarzowi i prezesowi gabinetu.

Izba deputowanych załatwiła w sobotę zaledwie dwa paragrafy nowelli gruntowej; co do wzięcia jéj pod obrady szczegółowe utrzymał się wniosek większości, w rozprawach szczegółowych zaś utrzymały się, jak dotychczas, poprawki mniejszości. W ten sposób mocą samego faktu przychodzi kompromis do skutku. Istotnie bardzo ciekawe robią się przy głosowaniu kombinacye; raz ministrowie głosują z prawicą, raz z lewicą, podobnie niektórzy członkowie lewicy i prawicy, nareszcie także Kraińcy i Morawcy raz na tą, raz na ową stronę decydują. Dalsze rozprawy jutro, ale wątpić należy, czy się jutro skończą. Z sobotniego posiedzenia zasługuje na uwagę interpelacya dep. Mengera w sprawie memoryału biskupów czeskich.

Vo s. Z'g przypomina, że w r. 1867 Bawarya usiłowała związać Prusy i Austryę dla zasłonienia Niemiec od Francyi. Bismark rozpoczął ku temu kroki w Wiedniu, lecz Beust uprzedził rząd francuski, który też wystąpił ze skargami. W piśmie Bismarka do Werthera posła w Wiedniu z d. 14 kwietnia 1867 wyraził następujące myśl pod tym względem: Możemy zabezpieczyć Austryi to, co jej zapewniał dawniej związek niemiecki. tj. bezpieczeństwo wewnątrz i zewnątrz, a to drugie tylko obronnie bądź na całą monarchię na czas pewien, bądź na niemieckie prowincye bez przystąpienia Austryi do Rzeszy niemieckiej w formie przymierza międzynarodowego. Mniej więcej na tej samej zasadzie opiera się teraźniejsze przymierze austryacko-niemieckie.

W dalszym ciągu obrad sejmu pruskiego nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty w piątek bar. Fürth skarżył się na przypuszczenie profesorów starokatolickich na wydziale teologii katolickiej w Bonn i na nieobsadzenie dotąd wielu katedr teologii katolickiej po innych uniwersytetach. Poparł go Windthorst, a znany ajent polityczny prof. Sybel stanął w obronie starokatolickiej sekty, wprowadzając nawet „Syllabus“ przed Izbę. Minister Puttkamer zastawia się ustawą, która starokatolicyzm uznała, Schorlemer żądał wykreślenia wydatku na trybunał dla spraw kościelnych, który wiele zrządził szkody a przez katolików nie jest uznawany; mowca odmawia prawo usuwania biskupów wyrokiem trybunału tego. Minister uznaje, że czynności tego trybunału są bardzo małe, ale stanowi on podstawę prawodawstwa w rzeczach kościoła. Za wnioskiem Schorlemera głosowali centrum i Polacy; rozprawy wywołały wydatki na naczelną radę kościelną ewangielicką, w których partya racyonalistów z partyą kościelną bój wiodła. Pastor Stöcker potępiał politykę kościelną Falka i wykazywał szkodliwość liberalizmu w kościele ewangielickim.

W sobotę toczyły się dalej obrady. Z powodu rozdziału o biskupstwie gnieźnieńsko-poznańskiem zabrał głos X. Jaździewski i rzekł, że czy układy z Rzymem osiągną skutek albo nie, ustawa z 21 maja 1874 musi być zniesioną; zmiana jej nie wystarczy, aby naprawić złe. Czas już, aby ustały wakanse probostw w Poznańskiem a przynajmniej, aby na teraz pozwolono, jak na Szląsku, zastępować proboszczów przez sąsiednich kapłanów. Przytaczał on wiele szczegółów. Minister przyznał, że postanowienia karne w ustawach majowych są natury czysto politycznej i że rząd pozwala teraz zastępować brakujących proboszczów sąsiedniemi. Reichensperger domagał się wydania pod tym względem urzędowej deklaracyi. Wszelako nie ma innego wyjścia z fałszywego położenia, jak znieść ustawy majowe. Minister Puttkamer powtórzył jeszcze raz, co dawniej był powiedział, że dał polecenie, aby nie każde wykroczenie przeciw ustawom majowym było przekazane prokuratorowi w celu wytoczenia procesu. Windhorst wyciągnął z tego oznajmienia dowód szkodliwości ustaw majowych, skoro sam rząd zniewolony się widzi niekiedy je omijać. Minister oświadczył, że dopóki ustawy istnieją, niemoże działać wbrew nim. Uchwalono także płacę dla Reinkensa jako starokatolickiego biskupa, skoro posada jest ustanowioną i król go mianował. Dziś dalsze obrady nad tym budżetem toczyć się będą.

Radzie związku Niemieckiego przedłożony został budżet ogólnych wydatków i dochodów cesarstwa na rok 1880/81. Wydatki zwyczajne wynoszą blisko 467½ milionów marek, jednorazowe zaś blisko 77½ milinów. Niedobór 7½ milionów ma być pokryty z nowych podatków.

Gdyby rząd włoski chciał uzyskać większość w senacie dla ustawy o zniesieniu podatku od mlewa, musiałby mianować około 70 nowych senatorów. Zamierza on poprzestać na połowie, gdyż około 30 miejsc w senacie wakuje, a ująć sobie senat przez projekta wykazujące zniżenie kosztów poboru podatków i powiększenie dochodów. Parlament zwołany jest na d. 17 lutego. Minister wojny kazał przygotować plan zbudowania twierdzy nad jeziorem Garda dla stawienia czoła nieprzyjacielowi, mogącemu wkraczać od północy.

Z wielkiem natężeniem oczekiwano mowy tronowej królowej Wiktoryi, sądząc, że rzuci ona światło na stosunki Anglii do Rosyi w Azyi środkowej, na stanowisko Anglii do Turcyi pod względem Azyi mniejszej, na stan Egiptu. Mowa tronowa zapewniła jednak o najlepszych stosunkach z całą Europą, zapewniła, wbrew radom *Timesa*, dalszą okupacyę Afganistanu aż do urządzenia tego kraju w takich warunkach, iżby posiadłości indyjskie Anglii były zabezpieczone. Izba wyższa uchwaliła bez długich rozpraw adres natychmiast, w Izbie zaś niższej przeciągnęły się obrady do dnia następnego, rząd bowiem nie sprzeciwiał się rozbiorowi sprawy niedostatku w Irlandyi. Obrady te wypadły na korzyść gabinetu, który wykazał, iż poczynił już kroki odpowiednie i zażądał od Izby kredytu na wsparcie ubogich dzierżawców, na co Izba zgodziła się. Zabiegi Parnella w Ameryce, aby kwestyę zapomogi zamienić w kwestyę oddzielenia Irlandyi od Anglii, nie znalazły za oceanem rozgłosu.

W Izbie niższej przyznał Stanhope, że w Kabulu znaleziono jakieś korespondencye rosyjskie, lecz rząd zachowa je w tajemnicy. Zdaje się więc, że są to dowody kompromitujące Rosyę, a rząd angielski unika postawienia się z Rosyą na stopie nieprzejednanej. Utrzymują też w Londynie, że ks. Łobanow ma zamiar prowadzić z Anglią układy o Azyę środkową.

Kiedy Lesseps poruszył sprawę przekopu Sueskiego, który doprowadził do skutku, rząd napoleoński popierał go z taką energią, że Anglia lubo niechętna dla tego dzieła, nie śmiała wobec całej Europy stawić przeszkody. Dziś nadaremnie wzywa Lesseps poparcia rządu francuskiego, gdy podjął myśl przekopania międzymorza Panamy, a nawet zamiast pomocy wyparł się go rząd francuski, byle się nie narazić gabinetowi washingtońskiemu. *Newyork Herald* donosi bowiem, że poseł francuski w Washingtonie zawiadomił ministra spraw zagranicznych Evartsa, iż rząd francuski oświadcza, jako nie ma nic wspólnego z zamiarem Lessepsa, nie wdaje się w tę sprawę i żadnego mu nieudzieli poparcia.

Przy ujściu Eufratu, w zatoce perskiej zamierza Anglia założyć kolonię angielską i stałą stacyę okrętową. Turcyi przedstawia Anglia, że tak założenie kolonii jak i ustanowienie stałej stacyi okrętowej w blizkości ujść Eufratu umożebnia dopiero Anglii dopełnienie warunku strzeżenia interesów tureckich w Azyi, bo w razie, gdyby się wojska rosyjskie zbliżać kiedy miały do doliny Eufratu, Anglia, mając do tego poprzednie przygotowania, mogłaby łatwo zebrać w dolinie Eufratu tyle wojsk indyjskich, aby zamiarom nieprzyjaciół Turcyi skutecznie zapobiedz.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 9 lutego. Delegacya austryacka przyjęła bez rozpraw kredyt na okupacyę Bośni, kredyt na wsparcie wychodźców bośniackich i kredyt dodatkowy na marynarkę wojenną i przyjęła dochody ceł w cyfrze preliminowanej przez wydział.

Medyolan 9 lutego. Z okazyi obchodu rocznicy poległych w r. 1853 stowarzyszenie republikańskie robotników ruszyło na cmentarz dla złożenia wieńca na grobach. Po krótkiej utarczce z policyą o dostanie do rąk wieńca, noszącego napis „Bractwo republikańskie“, wieniec zupełnie potargany został, a niosący go aresztowani i po przesłuchaniu wypuszczeni byli na wolność. (W zapusty 1853 przeszkadzano zabawom. Już d. 6 lutego wieczór zaczęto rzucać kamieniami i strzelać do żołnierzy austryackich, a w nocy napadano ich pojedyńczo idących i zabijano sztyletami. Zabito 10 wojskowych różnych stopni, raniono 54. Nazajutrz zaprowadzono stan oblężenia. Mimo tego lud zaczął stawiać barykady i przyszło do starcia się z wojskiem. D. 8 lutego stracono 13 powstańców przez powieszenie i rozstrzelanie.)

Konstantynopol 9 lutego. Sułtan przyjmował posła austryackiego hr. Dubskiego na posłuchaniu prywatnem z szczególnem odznaczeniem i rzekł mu, iż pragnie utrzymać dobre stosunki do Austro-Węgier.

Kursa. — **Wiedeń** 9 lutego, god. 2 min. 30 po poł. Renta papierowa 71·35. — Renta srebrna 72 50. — Renta złota 85 50. — Losy z r. 1860 130·25.— Akcye Banku Narodowego 846 —. — Akcye kredytowe 303·30. — Londyn 117·—. — Srebro —·—. — Napoleony 9·35 —.— Lombardy 89 —. — Losy z roku 1864 177·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 261·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 159·70. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 143 — — Anglo-Bank 157.10. 6% Listy zast. hipoteczne 100·25 — Marki 57·77. Ruble 125·12. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 9 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 —	125 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 25
Dukat ważny	5 48	5 58
20 frankówka	9 30	9 38
Imperyał ważny	9 58	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100złr.w.a.)	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	96 —	97 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 60	97 75
6% listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. i kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 75	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	260 —	262 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	159 —	161 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie " 200	290 —	296 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	27 25	28 75

Wiedeń 7 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 30	71 45
4⅕% Renta srebrna	72 45	72 60
4% Renta złota	85 40	85 55
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 50	125 —
4% " " 1860 " 500 "	131 —	131 25
4% " " 1860 " 100 "	134 50	135 —
" " 1864 " 100 "	177 25	177 50
" " 1864 " 50 "	173 —	174 —
Losy Como-Renten	29 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie " "	94 75	— —
Galicyjskie " "	97 —	— —
Morawskie " "	102 75	103 75
Niższo-Austryackie " "	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie " "	102 50	— —
Szlązkie " "	96 50	— —
Styryjskie " "	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	87 50	88 —
Węgierskie " "	89 50	90 25
Węgier. z klauz. 1867 " "	87 —	87 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	118 —	118 50
6% Renta węgierska złota	102 —	102 15
4½% " " (za Ostbahn.)	79 25	79 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	156 25	156 50
Boden-Credit węgierskie 140 "	157 —	158 —
" " austryackie 80 "	214 —	214 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 "	302 80	303 —
" " węgierskie 200 "	276 75	277 —
Depositen-Bank 200 "	225 —	226 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 "	820 —	835 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 "	842 —	845 —
Unionbank 100 "	122 70	123 —
Verkehrsbank ogólny 140 "	143 25	143 75
Wied. Bankverein 100 "	160 50	160 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	65 25	65 75
Alföld-Fiume 200 " 5%	149 50	150 —

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	618 —	620 —
Elżbiety 210 " "	191 50	192 25
Linz-Budweis 200 " "	171 50	172 50
Salzburg-Tyrol. 200 " "	159 25	159 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2362	2368
Franciszka Józefa 200 " "	165 —	165 50
Gal. Karola Ludwika 210 " "	261 —	261 50
Koszycko-Oderberg. 200 " "	126 25	126 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 " "	159 50	160 —
Nordwest austr. 200 " "	166 —	166 50
" " Lit. B. 200 " "	154 75	155 25
Rudolfa 200 " "	155 —	155 50
Siedmiogrodzka I 200 " "	135 —	135 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 " "	276 75	277 —
Südbbahn (Lombardy) 200 " "	88 25	88 75
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	219 25	220 50
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	129 25	129 75
" Nord-Ost 200 " "	143 25	143 75
" Westb. Stuhlw. 200 " "	143 75	144 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 80	119 30
5% " " " papier. 33 lat	101 —	101 25
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	99 25
7% Listy dłużne Włość. " 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kred. " 36 lat	98 —	— —
5½% " " " złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	97 25
5% " " " nowe 37 lat	96 75	97 25
6% " Banku Hipot. lwow.	101 —	101 50
6% " Banku Włość. lwow.	102 25	102 75
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 70	102 85
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	98 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 50	96 —
5½% " Boden-Kredit-Institut	102 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	85 75	86 25
Alföld-Fiume 200 "	88 80	89 10
" Em. 1874 200 "	86 70	87 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	107 75	108 —
Elżbiety 100 złr. 4½%	97 —	97 50
" Em. 1862 r. 300 "	96 50	96 80

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	99 —	99 50
" Em. 1870 200 "	97 40	97 80
" Em. 1872 200 "	100 —	— —
" Salzb. Tyr. 1873 200 "	97 —	97 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 "	83 50	84 —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 50	— —
" " wal. a. "	101 —	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 75	106 25
" poż. 14 milion, 1872 "	108 50	— —
" poż. 1876 r. 100 "	104 20	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 "	98 80	99 20
" " Em. 1873 200 "	96 50	97 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 "	105 —	105 25
" " II " 1867 300 "	103 —	103 25
" " III " 1871 300 "	102 75	103 25
Koszycko-Oderb. 200 "	89 —	89 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	87 90	88 20
" " II " 1867 300 złr. 5%	91 50	92 —
" " III " 1868 300 "	86 25	86 50
" " IV " 1872 300 "	83 75	84 25
Nordwestb. austr. 200 "	101 25	101 50
" " " Lit. B. 200 "	97 —	97 50
" " Em. 1874 200 "	115 —	— —
Rudolfa 300 "	— —	— —
" Em. 1869 300 "	93 —	93 50
" Em. 1872 300 "	92 25	92 50
" Salzka. gut. zł. 200 "	91 —	91 50
Siedmiogrodzkiej I 200 "	82 25	82 75
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	174 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. "	122 —	122 50
" " 200 złr. 5%	107 75	108 50
Theissb.-Gesell. "	95 50	95 75
Węg. gal. Łupkow. 200 "	84 75	85 —
" " II Em. 200 "	— —	81 25
" Nordost 300 "	84 40	86 90
" " złotem 200 "	98 75	99 —
" Westbahn 200 "	84 50	85 —
" " Em. 1874 200 "	— —	84 25
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 50	113 —
Premiowe Wiedeńskie 100 "	122 40	122 70
" Węgierskie 100 "	117 —	117 25
3% " Tureckie 400 fr.	18 —	18 50
Kredytowe 100 złr.	178 75	179 25

	płacą	żądają
Clary 42 "	45	45 75
4% Donau-Dampfsch. 105 "	107 —	108 —
Inspruku 20 "	25 75	— —
Keglewicha 10½ "	18 —	— —
Krakowskie 20 "	20 60	21 —
Ofner (miasta Budy) 40 "	44 75	45 —
Palffy 42 "	43 —	43 50
Rudolfa 10½ "	18 —	18 50
Salma 42 "	52 50	53 —
Salzburgskie 20 "	23 25	23 75
St. Genois 42 "	47 50	48 50
Stanisławowskie 20 "	27 75	28 25
4½% Tryesteńskie 105 "	119 50	— —
4% " 50 "	62 50	65 —
Waldsteina 21 "	34 —	34 50
Windischgrätza 21 "	38 —	38 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 54
20-frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 62	9 63
Funty sterl. angielskie	11 74	11 78
Listy tureckie złote	10 60	10 61
Marki niemieckie za 100 marek	57 80	57 85
Ruble papierowe za 100	124 50	125 —

Lwów 6 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 70	97 70
4% " " " " "	89 60	90 60
5% " " " " 37-letnie	96 70	97 70
6% " " Banku hipot. gal.	110 —	101 —
6% " " " włościań. gal.	101 —	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	96 50	97 50
6% " pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 7 lutego.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	050
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 60
kupon	— —	062
4% Listy likwidacyjne	— —	86 15
kupon	— —	73